

BTC - lepsza od maszyn z Zachodu

Zespół konstruktorów **BIELSKIEJ FABRYKI OBRABIAREK** pod kierownictwem mgr inż. Jasieczka oraz inż. Imielskiego opracował prototyp całkowicie zmechanizowanej pily do cięcia metali. Polski przemysł maszynowy nie produkował dotychczas obrabiarek tego typu, pokrywając całe zapotrzebowanie z importu.

Pila automatyczna BTC samoczynnie podaje materiał, obcina, włącza i wyciąga mechanizm napędowy. Maszyna ta może być również użyta jako półautomat w zakładach, w których nie zachodzi potrzeba całkowitej zmechanizacji produkcji. Dane porównawcze prototypu stawiają pilę BTC w rzędzie czołowych konstrukcji tego typu w Europie. Maszyna jest m. in. lżejsza i bardziej ekonomiczna od cieszących się najwyższą renomą na rynku zachodnim pil automatycznych Wagnera z NRF oraz Orlandiego z Włoch. Na marginesie tej informacji warto zaznaczyć, że Bielska Fabryka Obrabiarek znajduje się w końcowym stadium rozbudowy. Po oddaniu do użytku nowych hal produkcyjnych zakład zmonopolizuje produkcję pil do cięcia metali i będzie jedynym producentem tych maszyn w Polsce. (tap)

Nowoczesność zamiast prymityw

ZEBRZYDOWICKI »super - dworzec« - dziełem BPBP

Zebrzydowice - to jedna z najważniejszych stacji tranzytowych na południowo-zachodniej granicy PRL. Kompleks ponurych baraków, prymityw urządzeń gastronomicznych - usługowych, perony - wydmuchowiska, oto obraz naszego okna na świat takiego, jakim było jeszcze... wczoraj. Od dziś mianowicie zebrzydowski dworzec przeżywa okres odnowy. Zasadniczą rolę w unowocześnieniu tego węzła kolejowego odgrywa Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, które jest wykonawcą reprezentacyjnego budynku nowego dworca kolejowego w Zebrzydowicach.

Prace budowlane znajdują się w pełnym toku. Dworzec, zaprojektowany przez zespół architektów Krakowskiego Biura Budownictwa Kolejowego będzie jednym z najnowocześniejszych obiektów tego typu w Polsce. Obszerna część gastronomiczno-celna, kryte perony - wszystko o estetycznych formach współczesnej architektury - oto obraz

zebrzydowskiego dworca w roku 1964. Koszt tej inwestycji przekracza 40 mln. złotych nie licząc subwencji Ministerstwa Komunikacji, która umożliwiła równoczesną elektryfikację magistrali kolejowej Zebrzydowice-Pszczyna. (tap)

Oszczędni żyją weselej!

Pod tym tytułem zamieszczamy dziś na str. 6 świąteczny konkurs „Kroniki Beskidzkiej” i bielskiego Oddziału PKO.

Zachęcamy wszystkich Czytelników do udziału w naszym konkursie. Warto się pokusić o zdobycie jednej z 10 nagród, ufundowanych przez PKO. Są to:

- I nagroda - aparat fotograficzny Cert - Matie, z wbudowanym światłomierzem i automatyczną migawką (import).
- II nagroda - zegarek na rękę (import).
- III nagroda - elektryczna suszarka do włosów (import).
- Od IV do X nagrody - książki.

Król piosenki - MARINO MARINI wystąpi dwukrotnie w BIELSKU

Arcyprzyjemną wiadomość mamy do przekazania państwu: zaraz po świętach w środę 24 bm. gościć będziemy w Bielsku-Białej słynny zespół Marino Mariniego!

Kwartet Marino Mariniego wystąpi dwukrotnie w hali sportowej BBTS - o godz. 16.30 i o 19.30. Zakłady pracy, pragnące zapewnić swym pracownikom bilety na koncert „M-M” winne skorzystać z przedsprzedaży, którą prowadzi bielski „Orbis”.

Marino Marini, Angelo Toto i Regatto, zespół śpiewaków znany jest dzisiaj w całej Europie. We Francji np. w ciągu 9 miesięcy sprzedano ponad milion płyt z nagraniami piosenek tego zespołu. W Anglii, Belgii, Francji, nie mówiąc już o Włoszech, kwartet Marino Mariniego zdobył sobie olbrzymią popularność wśród milionów entuzjastów nowoczesnej piosenki. Także w Polsce zespół Marino Mariniego ma już dziesiątki tysięcy przyjaciół. (w)

W niedzielę i święta czynny

Rok VIII

Cena 1 zł.

Od 16. IV. - 15. V.

WIOSENNA KONSERWACJA
WYCIĄGU NA SKRZYŻCZNE

Wiosenny przegląd i konserwacja kolejki linowej na Skrzyżczne rozpocznie się 16 kwietnia i trwać będzie do 15 maja włącznie. W tym okresie wyciąg nie będzie czynny w dni powszednie, natomiast w niedzielę i święta wyciąg będzie dopuszczony do ruchu pasażerskiego.

Wznowienie ruchu ciągłego nastąpi z dniem 16 maja. Wyciąg czynny będzie do końca maja w godzinach od 8.30 do 17.30, natomiast w czerwcu od godz. 8.30 do 18.30, a w niedzielę i święta do godz. 19.30. (wt)



Nr 15 (333) BIELSKO-BIAŁA 13 - 19 IV.63.

Apel Prezydium MRN i MKFJN

Batalia o czyste Bielsko - rozpoczęta

Długa zima nie pozwoliła na wcześniejsze rozpoczęcie wiosennych prac porządkowych. Teraz, kiedy słońce świeci intensywniej, na każdym kroku widzimy śnieg, nieczystości i brudów pozostawia nam w spadku zima. Podwórka, przejeścia, ulice a nawet klatki schodowe przedstawiają wcale nie zachęcający widok. Pełne kubły popiołu i śmiecia, hałdy nieczystości na podwórkach, nieuporządkowane ogródki przed budynkami, tumany kurzu na ulicach - oto obraz współczesnych dni.

sesji komitety blokowe rozwinęły wśród mieszkańców swych rejonów odpowiednią propagandę na rzecz podejmowania czynów społecznych. Do porządkowania podwórek, klatek schodowych i otoczenia domów trzeba zmobilizować wszystkie siły. Nie może przy

tych pracach zabraknąć żadnego lokatora. Komitety blokowe razem z Prezydium MRN winny postarać się o odpowiednią organizację pracy oraz zapewnić transport do przewożenia nieczystości. Trzeba tu będzie zapewnić odpowiednią liczbę samochodów ciężarowych do wywozu popiołu i śmieci na wysypiska. Po uporządkowaniu podwórek i klatek oraz otoczenia domów lokatorzy winni przystąpić do malowania okien, drzwi i bram. Ważną rzeczą jest również porządkowanie placów zabaw dla dzieci.

Komitety blokowe mają niezwłocznie przystąpić do tworzenia komitetów dziecięcych, które miałyby za zadanie sprawowanie opieki nad zieleńcami, skwerami, placami zabaw. Jednocześnie dzieci i młodzież przeciwdziałałyby zabrudzaniu klatek, rysowaniu ścian i niszczeniu urządzeń domowych. Szerokie tu pole do popisu dla harcerzy!

Do 15 maja w całym mieście trwać będzie akcja sadzenia drzewek i krzewów. Wzywa się wszystkich obywateli do zgłaszania się do komitetów blokowych celem włączenia się do tej akcji. Pomoc w tej materii

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Druga szajka złodziejska w BZPT - zdemaskowana

Prokuratura Powiatowa w Bielsku-Białej skierowała ostatnio do Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej, działającej na szkodę Bielskich Zakładów Przemysłu Tluszczonego.

W wyniku masowych kradzieży margaryn, inicjowanych przez występującego już w poprzedniej aferze portiera BZPT Bolesława Czanieckiego - Zakład poniósł straty, przekraczające 200 tysięcy złotych. W roli wykonawców kradzieży występowali tym razem pracownicy magazynu dyspozycyjnego Bielskich Zakładów Przemysłu Tluszczonego w Nowym Sączu. Akt oskarżenia w tej sprawie obejmuje zarzuty przeciwko 11 oskarżonym i zajmuje 25 stron maszynopisu. (tap)

Panowie... o kodeks drogowy?

Nadmierna szybkość, nieprawidłowe wymijanie i... kraksy. Taki wypadek utrwalił nasz fotoreporter na ulicy Armii Czerwonej w Bielsku - Białej na drugim dziele po wprowadzeniu w życie nowego kodeksu drogowego.

Ale wiosna nie czeka i zmusza do szybkiego działania. Chcemy przecież wszyscy, bardzo chcemy, aby nasze miasto jak najszybciej przybrało znowu estetyczny wygląd. Dlatego jak najbardziej na czasie, w samą porę ukazał się apel Prezydium MRN i MKFJN do ludności w sprawie podjęcia czynów społecznych w zakresie porządkowania osiedli, podwórek, zieleńców, skwerów i klatek schodowych.

DO 15 MAJA - I ETAP

Celem podniesienia stanu sanitarnego naszych osiedli i po

„ŻUK“ bielskiego PSS postrącony przez przyczepę

Kierowca „ŻUKA” bielskiego PSS ob. Augustyn Kos, będąc onegdaj w drodze do Krakowa, przeżył w Brodach koło Kalwarii chwilę grozy. Jadąc z góry z prędkością ok. 70 km/godz. zauważył pędzącą z przeciwległej strony pagórka ciężarówkę z dużą przyczepą. Kiedy zbliżył się do ciężarówki na odległość niecałych 100 m spostrzegł, że od

ciężarówki odczepiła się ciężka przyczepa i staje sztorcem w poprzek jezdni.

Kierowca „Żuka” dosłownie w ostatniej chwili przemknął koło wywracającej się przyczepy, która otarła się tylko o boczną ścianę „Żuka”, zrywając lustro i nieznacznie uszkadzając ścianę wozu. Samochód ciężarowy był własnością myślenickiego PKS, a kierował nim ob. Franciszek Bębnek. Przyczyna urwania się przyczepy było niedostateczne zabezpieczenie zaworu. Pod wywróconą do góry kołami przyczepą uległ całkowitemu zniszczeniu wagi dziesiętne, które przewożono z Krakowa do Myślenic. (włacz)

NALEPKI pierwszomajowe - w księgarni nr 8

Wszelkie materiały dekoracyjne jak nalepki pierwszomajowe do okien domowych i wystawowych, plakaty, chorągiewki z papieru, płótna i plastiku, portrety działaczy ruchu robotniczego i dostojników państwowych, godła - można już nabywać w sklepie - księgarni Domu Książki nr 8 przy ul. Dzierżyńskiego 5, róg ul. Gerszona Bogena Dwa.

Pierwszomajowe materiały propagandowe i dekoracyjne sprzedaje się tutaj Indywidualnym odbiorcom, a także zakładom pracy. Mieszkańcy naszego miasta powinni już dziś pomyśleć o zakupie tych materiałów. (wt)



Na szczytach naszych gór leży jeszcze śnieg. Sezon narciarski wprawdzie jeszcze nie minął, ale coraz więcej jest już amatorów słonecznych kąpiel. Co nie dzieje na Szyndźelni - mówią ludzie. O leżaki stacjonarne są istne boje.

Przjrzyjcie się zdjęciu: prawda, że musi tu być przyjemnie? Zachęcamy Was na wycieczkę. Szyndźelnia niedaleko! (wt)

Włamywacze z różnych szkół

W poprzednim numerze „KB” pisaliśmy o zdemaskowaniu bandy młodych włamywaczy, informując m.in. iż byli oni uczniami Liceum dla Pracujących. W rzeczywistości do szkoły tej uczęszczało dwóch członków szajki, dwóch natomiast do Liceum im. Kopernika oraz jeden - do Technikum Włókienniczego.

Nieostrożna zabawa - PRZYCYNĄ ŚMIERCI DZIECKA

3-letnia Krystyna Kudzia, zamieszkała przy ul. Cieszyńskiej 154, poniosła śmierć pod kołami samochodu. Wypadek zdarzył się w ub. wtorek, 9 bm. około godziny 17.30 „Star 20” Wojevodzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego, prowadzony przez Jana Blachutę przejeżdżał w tym czasie obok grupki bawiących się na skraju jezdni dzieci. W pewnej chwili je-

dno z dzieci popchnęło dziewczynkę wprost pod koła samochodu.

Wypadek ten jest pierwszym sygnałem ostrzegawczym: wiosna potęguje niebezpieczeństwo na jezdniach! Dzieci, bawiące się bez opieki na ruchliwych szlakach komunikacyjnych znajdują się o krok od śmierci. Uważajcie! (tap)



ZBLIŻA SIĘ 1-MAJA

Zalogi podejmują zobowiązania

Otrzymałmy nowe melunki o zobowiązaniach, podjętych przez zakłady przemysłowe.

W ZPW inż. Niedzielskiego załoga zobowiązała się nadrobić zaległości produkcyjne, spowodowane ostrą zimą. Wyrowną się tym samym niedobór tkanin gotowych wartości 3 mln złotych. Ponadto zamówienia eksportowe do Iraku i Gwinei na 58 tys. metrów tkanin gotowych — będą wykonane w zaplanowanym terminie.

W ramach czynów społecznych pracownicy zakładu pracują łącznie 900 godzin przy porządkowaniu zakładu i otaczającego go parku.

Racjonalizatorzy produkcji ZPW im. Łaska zobowiązali się z okazji Święta Pracy złożyć w Komórcie Wynalazczości i Postępu Technicznego nowe projekty usprawnień, których zastosowanie przyniesie zakładowi 200 tys. złotych oszczędności.

Każdy z pracowników Kamienieckiej Fabryki Mebli zobowiązał się przepracować co najmniej dwie godziny przy porządkowaniu zakładu i zakładaniu skwerów i zieleni.

Podwyższając wydajność, przy obniżeniu do minimum ilości wybraków, pracownicy Zakładów Metalowych dadzą dodatkową akumulację, przekraczającą jeden milion złotych.

Zaloga czechowickiego „Konaktu” wykona zaległą produkcję niektórych asortymentów produkcji. Wraz z czynami społecznymi wartość zobowiązań sięga 170 tys. złotych.

Skutki tegorocznej zimy odczuli szczególnie pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa

Wodociągów i Kanalizacji. Ich zobowiązania idą w kierunku szybkiego wykonania napraw uszkodzonych hydrantów, studzienek wodociągów, odpowietrzników oraz innych urządzeń. Wymienione oraz inne pomniejsze zobowiązania wartością przekraczają 200 tys. złotych.

Zaloga „Apeny” — zakładu, który coraz bardziej zwiększa produkcję eksportową, zobowiązała się przyspieszyć termin uruchomienia nowych działów produkcji. Wartość tego czynu nie da się w tej chwili określić. Natomiast liczne czyny społeczne oraz wartości wykonanych dla szkół przyrzędów naukowych przekracza 100 tys. złotych.

Zobowiązania i czyny społeczne podjęte przez pracowników „Solali” na zebraniach oddziałowych przyniosą zakładowi jeden milion 260 tys. złotych.

W czynie społecznym zostanie urządzony ogródek Jordana i kilka zieleni w nowym osiedlu fabrycznym.

Według dotychczasowych obliczeń wartość zobowiązań produkcyjnych, podjętych przez załogi fabryk bielskich i powiatu, przekracza 12 mln złotych, a wartość czynów społecznie użytecznych 4 mln złotych. (kow)

Postęp techniczny w każdej dziedzinie

Na wystawie postępu technicznego w kopalni „Ślęska” nie ma ekspozycji, jednak liczne plany obrazują szczegółowo, jakim przemianom ulegnie kopalnia za kilka lat.

Przeszło dwukrotnie zwiększone wydobyte będzie całkowicie zmechanizowane. Powstanie nowy zakład przeróbki węgla. Stara sortownia ledwie może sprostać bieżącym zadaniom. Nowy zakład wzbogacania węgla osiągnie wydajność czterech tysięcy ton na dobę.

Część wystawy zajęły ciekawe plany, wystawione przez Bielski oddział Biura Projektów Zakładów Przeróbki Węgla „Separator”. To największe biuro projektowe w naszym mieście wykonuje projekty zakładów mechanicznej przeróbki węgla, które Polska buduje między innymi w Indii, Wietnamie, Republice Ludowej oraz w Chińskiej Republice Ludowej. Widoczny na zdjęciu rysunek przedstawia zakład przeróbki węgla w kopalni „Ślęska”, który również zaprojektowali pracownicy „Separatora”. (kow)

W XX-lecie powstania w getcie warszawskim

Dwadzieścia lat temu Żydowska Organizacja Bojowa w getcie warszawskim rozpoczęła walkę zbrojną z niemieckim okupantem pod hasłem „Za naszą wolność i waszą”.

W tę pamiętną rocznicę społeczeństwo Bielska-Białej odda należny hołd ofiarom hitlerowskich zbrodni — bojownikom getta warszawskiego.

18 kwietnia o godz. 18.00 odbędzie się z tej okazji uroczysta akademii w klubie TSKŻ przy ul. Mickiewicza 21. Po referacie okolicznościowym w części artystycznej wystąpi aktorzy Opery Bytomskiej i Teatru im. Wyspiańskiego z Katowic.

Od 18. 4. do 21. 4. wyświetlany będzie dla młodzieży szkolnej film pod tytułem „Ulica graniczna”. Ponadto młodzież szkolna zapozna się z historią walk w getcie, na uroczystych apelach oraz na lekcjach historii. Do popularyzacji bohaterskiej walki Żydów w getcie warszawskim włącza się także miejski radiowęzeł, który 19. 4. i 20. 4. nada okolicznościową audycję radiową. Z inicjatywy czechowickiego ZBoWiD-u, odbędzie się 21. 4. w Czechowicach uroczystość składania wieńców pod pomnikiem ku czci zamordowanych w tym miejscu Żydów — więźniów obozu oświęcimskiego.

Organizatorami tegorocznych obchodów z okazji rocznicy powstania getta warszawskiego są Front Jedności Narodu, ZBoWiD i TSKŻ.

Węgiel no I kwartał trzeba wybrać do 31 maja

Dzielnice Bielska-Białej realizują w chwili obecnej przydział węgla należnego za I kwartał 1963 r. W dalszym ciągu jednak przydział realizowany jest w ratach po 500 kg. Cały węgiel należy wybrać do 31 maja. Do tego terminu obowiązują w DBO stara cena na węgiel dla indywidualnych odbiorców, którzy nie zdążyli jeszcze zrealizować kupna węgla za I kwartał 1963.

Po 31 maja obowiązować będzie już nowa cena węgla i po tym terminie nie będą przyjmowane żadne reklamacje w sprawie węgla za I kwartał br. (wl)

Co na to Wydział Gospodarki Komunalnej?

W maju ubiegłego roku lokatorzy kamienicy przy ul. Kazimierza Wielkiego 45 złożyli skargę do Stacji San.-Epid. z powodu skandalicznych warunków sanitarnych wokół tej posesji. Kontrola stacji sanitarno-epidemiologicznej stwierdziła wówczas, że przewody kanalizacyjne z osiedla domków jednorodzinnych prowadzone są po powierzchni terenu. Na pewnych odcinkach rury były nieszczelne i fekalia wyciekały na zewnątrz.

Miejska Stacja San.-Epid. zwróciła się do Wydziału Gospodarki Komunalnej Prez. MRN z wnioskiem o odpowiednio ułożenie i uszczelnienie przewodów kanalizacyjnych.

Wszystko jednak wskazuje na to, że wniosek ugrzązł w szufladzie i nie ujrzał światła dziennego. A tymczasem od tamtej chwili minął już prawie rok i mieszkańcy kręcą nosami nie tylko z powodu unoszącego się tutaj obrzydliwego fetoru. (wl)



Skąd my to znamy?

PRZENIESIENIA z 1 str

zapewni również Dyrekcja Zarządu Zieleni Miejskiej, telefon: 53-21.

DO 30 CZERWCA — II ETAP

W połowie maja miasto nasze musi być już pozbawione nieczystości z okresu zimy. Powinny być również zakończone prace przy porządkowaniu skwerów i zieleni oraz otoczeń domów. Od 15 maja do końca czerwca prace społeczne obywateli Bielska-Białej należy skierować głównie na upiększanie miasta i swych domów. Chodzi tu głównie o sadzenie kwiatów przed domami

i upiększanie balkonów kwiatami.

Znając ofiarność naszego społeczeństwa możemy być pewni że apel Prez. MRN i MK FJN nie pozostanie bez echa, że wszyscy mieszkańcy w jakimś stopniu będą chcieli pomóc w tej szlachetnej i bardzo ważnej akcji. Tylko przez masowy udział w czynach społecznych hasło „Bielsko-Biała najpiękniejszym miastem Śląska” stanie się rzeczywistością. Wszyscy mieszkańcy biorą udział w akcji porządkowej! (wl)

Dnia 8 kwietnia 1963 r. zmarł Przewodniczący Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Bystrej — Wilkowicach

tow. JAN WINIARSKI

dlugoletni i zasłużony działacz społeczny. W Zmarłym tracimy oddanego działacza samorządu spółdzielczego.

Cześć Jego pamięci

RADA NADZORCZA I ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIE” BYSTRA — WILKOWICE

Uwaga poborowi!

Od 16. IV. do 14. V. zostanie przeprowadzony na terenie Bielska-Białej pobór główny. Obowiązkowi stawienia się do poboru podlegają mężczyźni zamieszkali stale, lub przebywający na pobycie czasowym (ponad dwa miesiące), urodzeni w roku 1943, 1944 (roczniki starsze wyszczególnione w obwieszczeniach).

Poborowi obowiązani są stawić się w lokalu Powiatowej Komisji Poborowej w Bielsku-Białej przy ulicy 1 Maja 9. Bliższe szczegóły podane są w specjalnych obwieszczeniach.



Ile kosztują nas błędy w drobnej wytwórczości?

PRZESTRZEGANIE ZASAD DISCYPLINY FINANSOWO-BUDŻETOWEJ A TAKŻE ZASAD GOSPODAROWANIA MATERIAŁAMI I SUROWCAMI W KAŻDYM ZAKŁADZIE PRACY POWINNO ZAWSZE STAĆ W CENTRUM UWAGI KIEROWNICTWA. WSZELKIE ODCHYLENIA OD OBOWIĄZUJĄCYCH ZASAD I NIEPRAWIDŁOWOŚCI NARAŻAJĄ SKARB PAŃSTWA NA POWAŻNE STRATY. NIESTETY, JAK WYKAZUJĄ TO KONTROLE ORGANÓW PAŃSTWOWYCH, I W BIELSKU-BIAŁEJ — TAK W DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI JAK I HANDLU WYSTĘPUJĄ NIEDOCENIENIA I BŁĘDY, KTÓRE KOSZTUJĄ NAS DUŻO PIENIĘDZY.

Weźmy dla przykładu taką chociażby sprawę jak realność opodatkowania prywatnych jednostek gospodarczych. Kontrola, przeprowadzona w 1962 r. przez NIK ujawniła pewne niedociągnięcia w Wydziale Finansowym Prezydium MRN. Prowadzone mianowicie księgi podatkowe i ewidencyjne w niektórych jednostkach handlu prywatnego nie odzwierciedlały faktycznie osiągniętych obrotów. Dostarczany towar był tylko częściowo fakturowany. A mniejsze obroty — jak wiadomo to i mniejsze podatki. Jak poważne straty ponosi skarb państwa w przypadku mało wnikliwego ustalenia obowiązku podatkowego prywatnych zakładów pracy świadczy fakt, że według kontroli IKR, dokonanej w 1962 r., tylko jeden obywatel Bielska-Białej (ob. N.), prowadzący sklep galanterijny uszczuplił wpływy podatkowe w latach 1957 — 1961 na sumę 346 tysięcy zł!

Kontrole przeprowadzone przez Komisję do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w Handlu ujawniły natomiast tylko w okresie od stycznia do września ub. r. kilkanaście wypadków prowadzących do nielegalnego handlu i rzemiosła. W związku z kontrolą Komisja

przekazała 28 doniesień do Wydziału Finansowego Prez. MRN, 11 doniesień do prokuratora i 3 — do MO.

W drobnej wytwórczości Bielska-Białej, przejawiają się natomiast inna rodzajem błędy i niedociągnięcia. Chodzi tu głównie o niewłaściwą gospodarkę surowcami i ponadnormatywne zapasy. Jedno i drugie przynosi państwu duże straty.

Posłużmy się tutaj przykładem Bielskiej Fabryki Szczotek i Pędzli. Fabryka ta w ubiegłym roku miała poważne trudności z wykonaniem asortymentowego planu produkcji. Poważnie odczuwała brak szczytności w łosia końskiego, co utrudniło wykonanie poszczególnych asortymentów, przewidzianych planem produkcyjnym. Przedsiębiorstwo popadło w kłopoty produkcyjne a tym samym i ekonomiczne. Mimo to niepotrzebnie zmagazynowało w siebie niechciane towary wartości około 500 tys. zł oraz dopuściło się do ponadnormatywnych zapasów surowcowych wartości 4.200.000 zł, w tym surowców importowanych za ponad 2.200 tys. zł. Tylko włókna importowanego posia-

dało to przedsiębiorstwo za ponad 840 tys. zł, czyli takie ilości, które pozwalały na 17 miesięczną produkcję.

Podobnych przykładów ponadnormatywnych zapasów w drobnej wytwórczości można by przytoczyć znacznie więcej. Stan taki jest następstwem wypaczania przez niektóre zakłady pracy linii gospodarczej państwa. Drobna wytwórczość bowiem została powołana głównie w tym celu, aby przede wszystkim uwzględnić w swojej produkcji wykorzystanie lokalnej bazy surowcowej, w tym surowców wtórnych i odpadów. Tymczasem niejednokrotnie bazowano w planach zaopatrzenia głównie na surowcach deficytowych i reglamentowanych, a w planach produkcyjnych — na asortymencie towarowym z takich właśnie surowców. Szkodziłność gospodarczą tego rodzaju polityki produkcyjnej jest aż nadto oczywista.

Niechęć operowania produkcją o surowce odpadowe charakteryzuje fakt, że nawet takie wytwórnie, które zakładają swą produkcję na bazie surowców odpadowych posługują się przy produkcji surowcami pełnowartościowymi. Wymienić tu można dla przykładu Spółdzielnię Pracy Wyróbów Drzewnych w Bielsku-Białej, która w 1962 r. produkowała drobną galanterię z drewna w oparciu o normy wydajności z pełnowartościowego, deficytowego drewna. Jakkolwiek w rozliczeniu zużycia surowca podano drewno odpadowe. W tej samej spółdzielni stwierdzono znaczne przekroczenie niektórych surowców. Np. w III kwartale

ub. r. stosowano normę kleju i rozpuszczalnika przy produkcji rączek do parasoli o 600 proc. wyższą. Nic więc dziwnego, że przy takich „normach” rośnie koszt produkcji. Spółdzielnia umiała sobie i z tym poradzić. Jak wykazała bowiem kontrola IKR, przeprowadzona w 1962 r. Spółdzielnia Pracy Wyróbów Drzewnych uzyskała w latach 1960 — 1961 niezasłużony zysk w wysokości ponad 950 tys. zł, stosując podwyższoną kalkulację przy produkcji lasek i topów do parasoli. Skutki tej podwyższonej kalkulacji odczuł przede wszystkim konsumenci, którym wydłużono dodatkowe zlotówki z kieszeni. Jak nazwać tego rodzaju pogon za zyskiem?

Oczywiście w Bielsku-Białej jest, niestety, więcej spółdzielni, w których występowały rażące nieprawidłowości. Wystarczy powiedzieć, że w 16 spółdzielniach, zrzeszonych w pionie Spółdzielni Pracy stwierdzono stan ponadnormatywnych zapasów na dzień 31 grudnia 1962 wartości około 6 mln zł, co stanowiło przekroczenie normatywu o około 38 proc. Z tego tylko w trzech spółdzielniach zapasy ponadnormatywne znajdowały częściowo uzasadnienie gospodarcze, w pozostałych zaś były one następstwem nieuzasadnionych i gospodarczo szkodliwych zakupów.

Zjawisko ponadnormatywnych zapasów występuje nie tylko w spółdzielniach pracy, drobnych zakładach wytwórczych, ale także i w wielkich fabrykach. W dalszym ciągu bowiem przezorność i asekurantwo niektórych „zaopatrzeniowców” oraz fałszywa interpretacja lokalnego patriotyzmu, który w takich wypadkach nie jest niczym innym jak tylko szkodliwym z punktu widzenia ogólnopolskiego i lokalnego partykularyzmem bierze górę nad rozsądną gospodarką surowców i materiałową. (włacz)

O ZADANIACH ROLNICTWA

— mówi sekretarz KM PZPR tow. TADEUSZ MĘDRZAK

Dorocznym zwyczajem odbył się w Bielsku-Białej sejmik chłopski. Wzięli w nim udział przedstawiciele organizacji politycznych, rad narodowych, kółek rolniczych, handlu wiejskiego oraz służba rolna. Tematem narady były problemy związane z dalszym rozwojem gospodarki rolnej.

Redakcja zwróciła się do sekretarza rolnego Komitetu Powiatowego PZPR tow. TADEUSZA MĘDRZAKA z prośbą o przedstawienie węzłowych problemów, na które nasze rolnictwo winno w roku bieżącym i w latach następnych zwrócić szczególną uwagę.

— Długotrwała zima spowodowała poważne opóźnienia w wiosennych pracach polowych. Rolnicy już teraz mają wiele kłopotów z wyrównaniem zaległości. Są to jednak sprawy na dziś i najbliższe tygodnie. Jest jednak wiele innych problemów, których rozwiązanie wymagać będzie dużego wysiłku i, oczywiście, czasu.

Które z nich szczególnie wiążą się z dalszą intensyfikacją produkcji rolnej?

— Tych problemów jest wiele. Są one znane nie od dziś, a ich realizację zapoczątkowaliśmy już dużo wcześniej.

Dla przykładu wymienię choćby jedną sprawę, którą już dawno staramy się pomyślnie rozwiązać. W związku ze wzrostem hodowli bydła, zaistniała dysproporcja między produkcją roślinną a hodowlą. Nie stworzyliśmy

dotąd dostatecznej bazy paszowej, a wynikły deficyt trudno pokryć z własnych rezerw. Należy podkreślić, że w naszym powiecie zmienia się systematycznie struktura zasiewów. Trzeba jednak szybko zwiększać powierzchnię upraw zielonych i pasz tręściwych.

W naszym powiecie systematycznie w r a s t a wydajność z hektara. Obok wielu innych czynników nie od rzeczy będzie wspomnieć o szeroko zakrojonej melioracji. W okresie ostatnich ośmiu lat wydano na ten cel 42 milionów złotych. Niepokoń jednak fakt, że nie we wszystkich gromadach konserwacja urządzeń melioracyjnych jest właściwa. Można tu mieć wiele pretensji do spółek wodnych, które przecież zobowiązane są do systematycznej k o n s e r w a c j i tych urządzeń. Nakłady były zbyt wielkie, aby je po kilku latach zaprzestać.

— Nie od dziś mówi się o potrzebie zwiększenia arealu upraw warzyw i sadownictwa...

— Warunki klimatyczne w naszym powiecie sprzyjają rozwojowi tej gałęzi produkcji rolnej. Mamy już pewne osiągnięcia. Uprawy gruntowe prowadzimy na 417 hektarach, a pod szklę — na 26.512 metrach kwadratowych. Ogółem uprawy warzyw zajmują 2,5 procent ogólnego arealu gruntów. Pomimo więc widocznych postępów nie osiągnęliśmy jeszcze zamierzonych efektów. Ulgi stosowane dla gospodarstw warzywnych (w podatku) i możliwość uzyska-

nia pożyczek powinny być zachętą dla wielu rolników.

— Poważną rolę w organizacji produkcji rolnej spełnia niewątpliwie samorząd chłopski, a więc kółka rolnicze i kółka gospodyń wiejskich. Można parę zdań na temat ich zadań.

— Kółka rolnicze w naszym powiecie zrzeszają ponad siedem tysięcy rolników. Dysponują one stu ciągnikami ze sprzętem towarzyszącym, 58 młocarniami oraz innymi maszynami rolniczymi. Wartość tego sprzętu przekracza już 14 milionów złotych. Niewłaściwy jest jednak przebieg mechanizacji. Zaledwie bowiem w trzech kółkach rolniczych obserwujemy prawidłową koncentrację sprzętu i środków technicznych. Niski jest jeszcze udział maszyn w pracach polowych. Wynosi on zaledwie 37 procent, a w niektórych kółkach nawet znacznie mniej.

Przystępując do kompleksowej mechanizacji w dalszych gromadach, kółka muszą pamiętać o tworzeniu odpowiedniego zaplecza remontowo-technicznego. Jest to sprawa tym ważniejsza, że ilość sprzętu i ciągników będzie systematycznie wzrastać.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o roli, jaką spełniają gminne spółdzielnie. Od ich dobrej pracy, dobrej organizacji zarówno skupu, jak i dostaw nasion, środków ochrony roślin, nawozów oraz narzędzi rolniczych — w dużej mierze zależy praca rolników i jej końcowe efekty.

— Omówione tu problemy są pierwszoplanowe, ale chyba nie jedyne?

— Oczywiście. Wypada mi jeszcze dodać, że ważną sprawą w podniesieniu wydajności jest nasienie. Zarówno spółdzielnie produkcyjne, jak i państwowe gospodarstwa rolne zapewniają dostawy kwalifikowanego ziarna siewnego. Staramy się również o to, aby systematycznie, stosownie do potrzeb, wzrastała ilość indywidualnych gospodarstw reprodukcyjnych. Nie wolno nam również zapominać o walce z chwastami i szkodnikami roślin. Zaniedbanie tej sprawy może bardzo dotkliwie odbić się na wysokości plonów.

Chciałbym, na zakończenie podkreślić, że doświadczenie naszych rolników i właściwa pomoc służby rolnej gwarantują systematyczny wzrost produkcji rolnej. Uważam, że potrafimy wykryć wszelkie rezerwy istniejące w rolnictwie naszego powiatu, i jakkolwiek można u nas mówić o przodującej gospodarce rolnej, w jej dalszym rozwoju i podnoszeniu wydajności nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa.

Rozmawiał: ZDZISŁAW KOWALIK

Kiedy dyrektor Biura Sprzedaży Artykułów Ściernych A. Juźwin pokazał mi u siebie w gabinecie wąską kartkę papieru zapamiętą liczbami i podziurkowaną w niektórych miejscach, musiałem mieć chyba trochę niewyraźną minę. Bo szczerze mówiąc, była to kompletna niespodzianka. Nastawiłem się na jakąś wielką halę cudownych maszyn, które same liczą, piszą, księgują ba nawet myślą na bieżąco za człowieka, ale żeby przewidywały a właściwie fachowo mówiąc programowały produkcję? Nie, tego stanowczo ja nie „programowałam”

Przyjaźń niejedno ma imię

...a przyjaźń to rzeczyniście stara i wypróbowana od lat. Kto z kim się przyjaźni? Zalogą Zakładów „Lenko” z tygodnikiem „Kraj Rad”. Jak to było między przyjaciółmi — doświadczenia z ostatnich dniach, w klubie fabrycznym, na które przybyli liczni aktywni członkowie, a także redaktorzy: naczelny redaktor J. Kaczenko i zastępca naczel. red. A. Kostikow.

Wiele było obustronnej serdeczności, wiele także wysunięto postulatów pod adresem redakcji. Czytelnicy chcieliby widzieć w tygodniku wademekum o ZSRR, inni proponowali przedruk powieści klasycznej literatury radzieckiej i rosyjskiej, jeszcze inni — przepisy kulinarne kuchni rosyjskiej i modę radziecką. Ilu czytelników, tyle propozycji, z których na pewno, jak zapewniał redaktor naczelny, redakcja skorzysta.

Przy okazji redaktorzy dowiedzieli się, że w Zakładach „Lenko” działa bardzo owocnie koło TPPR liczące 1.500 członków, zaś prenumerata „Kraju Rad” sięga liczby 600 egzemplarzy. I gdyby nie ograniczenia w nakładzie, tygodnik z pewnością znalazłby jeszcze więcej czytelników wśród załogi. Nic też dziwnego, że 20 pracowników Zakładów w ciągu ostatnich 3 lat odwiedziło ZSRR. W tym dwoje jako specjalnie nagrodzone przez redakcję tygodnika, za systematyczną współpracę z redakcją.

Na spotkaniu padła interesująca propozycja ze strony dyrektora Zakładów „Lenko” ob. Juźnika, mianowicie aby tygodnik „Kraj Rad” pośredniczył w nawiązaniu współpracy z podobnymi zakładami brzozy włókienniczej w ZSRR. Oczywiście, propozycja została przyjęta.



Redaktor naczelny „Kraju Rad” J. Kaczenko i jego zastępca A. Kostikow (w centrum) w czasie rozmowy z uczestnikami wiosennego spotkania.

BIELSCY „Kolumbowie”

Sprawa programowania produkcji narobiła już wiele halasu i przysporzyła niektórym sporo zmartwień z chwilą gdy 1 marca na konferencji w Warszawie, której przewodniczył wicepremier E. Szyr, dyrektor Juźwin przedstawił zebranym jak to w zakładach usprawniono wiele czynności, podniesiono wydajność pracy i jej kulturę. Wtedy skromne Bielsko i jego Biuro Sprzedaży Artykułów Ściernych urosło do rangi przykladu dla innych. Od tej pory żywo interesują się tą sprawą wszyscy. Dzwieżyca telefonów, padają fachowe pytania.

A jak to wygląda na co dzień? Biuro, jak sama nazwa wskazuje, sprzedaje i zaopatruje nasz przemysł w artykuły ściernie. Samych tylko tarcz ściernych jest około 4.500 obowiązujących gatunków i rodzajów. To dużo? To mało! Kiedyś, przed laty nie wiadomo w ogóle ile typów tarcz nasz przemysł produkuje. Podawano orientacyjne liczby rzędu 80 do 120 tysięcy, a Główny Urząd Statystyczny obliczył, że jest ich 52 tysiące. Zredukowanie do obowiązującej w tej chwili, liczby (a stanowi to 75 proc. obecnych obrotów Biura) pozwoliło na obniżenie kosztów własnych, zmniejszenie nakładów na oprzyrządowanie, oraz wydłużenie serii produkcyjnych.

Powodzenie tej akcji zachęciło pracowników Biura do szukania rozwiązań nowoczesnej organizacji pracy i wyeliminowanie takich wypadków jak nierytmiczne zaopatrzenie, brak materiałów do produkcji i inne mankamenty, które solidnie dawały się we znaki. I tak właśnie zrodziło się „nowe” określenie mianem „programowania produkcji”.

Wyobraźmy sobie (a jest to fakt) że Biuro ma około 3.500 odbiorców a każdy z nich przysłał co pewien czas zamówienie.

nia określając dokładnie rodzaj, wymiar, gatunek zamawianego materiału ściernego. Posegregowanie zamówień według asortymentu byłoby nie tylko pracochłonne, wymagało wielu etatów, ale chyba wręcz niemożliwe, no a proces przesłania do Zakładów produkujących i wykonanie ich przeciągałby się w nieskończoność. Te właśnie czynności powierzono maszynom. Ich zadaniem jest wywołanie z tej istnej dzgłgali zamówień i zgrupowanie według cech jakościowych poszczególnych typów tarcz. Zrobiły to na piątkę z plusem. A więc jedno osiągnięcie za namą — powiedzieli sobie zapewne projektodawcy.

Jak jednak obliczyć ile materiałów trzeba do wykonania planów, jakie nakłada Biuro na swoich dostawców. Sprawa nie była prosta zwłaszcza, że sam pomysł padł w Bielsku, ale realizacja jego absolutnie nie leżała w gestii Biura, które przecież nie dysponowało maszynami liczącymi. Wspólny wysiłek zainteresowanych z Bielska i specjalistów z Centralnego Biura Rozliczeń Przemysłu Węglowego w Katowicach wydał owoce. I stał te kartki podziurkowane, nadrukowane tajemniczymi cyframi.

Maszyna nie odczytuje słów, lecz cyfry i to zaszkofrowanie było najtrudniejszym zadaniem. Dziś wszystko „zagrało”. Wydajność pracy wzrosła o 100 proc., można z góry przewidzieć czego i ile będzie trzeba aby sprostać zadaniom planowym. Maszyny rejestrują nie tylko co zostało zrobione ale także to, co należy zrobić, a sam pomysł wzbudził zainteresowanie szeregu instytutów naukowych, poruszył umysły wielu potentatów przemysłowych w tym także i Bielska, którym marzy się własna Stacja Maszyn Analitycznych.

Podobno Bielska Befama ostrzy sobie zęby na taką Stację. Chodzą słuchy, że ma powstać już w niedalekiej przyszłości, nim jednak marzenia przybiorą kształt realny dzisiaj „Kolumbowie” z Biura Sprzedaży Artykułów Ściernych należą się słowa uznania. (MT)

RATOWNICY kop. „SILESIA” ledrowali w niedzielę

50 ratowników górniczych kopalni „Silesia” przepracowało w czynie społecznym nie dzielną dniówkę. Wydobyl oni 600 ton węgla. Wraz z towarzyszącą im grupą pracowników dołowych dali oni w tym dniu ogółem 900 ton wydobycia.

W poprzednią niedzielę w czynie społecznym pracowali również członkowie ORMO, inicjując cenną akcję czynów społecznych. (Kow)

Wiosenna akcja siewna na półmetku



Słoneczna pogoda sprzyja wiosennym pracom w polu. Jeszcze przed świętami wiosenne siewy wykonane będą w 80 procentach.

W pracach polowych wykorzystano wszystkie ciągniki, jakie posiadają kółka rolnicze. Maszyny są dobrze przygotowane, dzięki czemu siewy przebiegają sprawnie.

Nie próżnią również spółdzielcy. W spółdzielni produkcyjnej w Jasienicy prace w polu są już poważnie zaawansowane. Widoczni na zdjęciu Maria Surmok i Józef Widłok obsługują siewnik przy sianiu owsa. (Kow)

czytelnicy pisa

Każde dziecko przyjacielem zwierząt

Ciekawą korespondencję przelał nam ob. Witold Mikucki z kółka łowieckiego „Bielsko”. Donosi nam, że propagowana intensywnie przez to kółko akcja „Każde dziecko przyjacielem zwierząt” dała bardzo dobre rezultaty wśród działaw szkół, położonych w obrębie terenów łowieckich kół „Bielsko”. Mowa tu o dzieciach ze szkoły podstawowej w Wapienicy, Jaworzu Średnim i Dolnym, o zakładzie wychowawczym w Jaworzu, o szkole w Należu Świętoszówce.

Dokarmianie zwierząt w okresie silnych mrozów i dużych śniegów pilnie prowadzone przez dzieci dało dobre wyniki. Mimo ostrej zimy drobna zwierzęta mało uciepiała i stan jej jest zadowalający.

Z przyjemnością odnotowujemy również fakt, że za przykładem szkoły w Jaworzu Dolnym, która pierwsza w zeszłym roku zorganizowała u siebie „Kółko przyjaciół zwierząt” poszły sąsiednie szkoły. Dziś czynny jest już 5 kółek.

W szkole podstawowej nr 1 w Jaworzu Dolnym akcja „Każde dziecko przyjacielem zwie-

rzał” trafiła na szczególnie podatny grunt. Bardzo przychylnie ustosunkował się do niej kierownik szkoły ob. Jan Janik oraz nauczycielka biologii Anna Plonkowska. Ostatnio odbyła się tutaj mała „zgaduj-zgadula” na tematy łowieckie. Wytoniono na niej reprezentację powiatową zgaduj-zgadule, organizowaną przez Radę Łowiecką dla szkolnych kółek przyjaciół zwierząt. (wt)

Udana rewia mody

Staraniem Zarządu PSS w Czechowicach — Dziedzicach odbyła się „Wiosenna Rewia Mody”, na której prezentowano wzory mody dziecięcej, damskiej i męskiej na sezon letni 1963 r.

Oprawy muzyczną wykonał zespół estradowy Domu Kultury Walcowni pod kierownictwem Alka Niemczyka. W sumie była to przyjemna impreza reklamowo-rozrywkowa członków i członkowie czechowickiej PSS.

Pod koniec XIX wieku w Białej Poraz bardziej narastał problem robotniczy — wraz z rozwojem przemysłu kształtował się nowoczesny proletariatus. Pierwsze jego zorganizowane formy przypadają na lata około 1870 r. Decydującym czynnikiem w powstaniu białskiej klasy robotniczej było założenie przez obcych kapitalistów dużych zakładów pracy przemysłu włókienniczego i metalowego. Obcy kapitał nie tylko przenikał na teren miasta nęcony taną siłą roboczą, ale monopolizował w swoich rękach całkowicie różne gałęzie wytwórczości. Wiedział on, że tkwią tu niewyczerpane dotąd możliwości zwiększenia produkcji przemysłowej.

W tym czasie zwiększa się zaludnienie poszczególnych powiatów Galicji zachodniej. W latach 1900—1910 przyrost ludności w Białej wynosił aż 11 procent a gęstość zaludnienia — 186 mieszkańców na 1 km kwadratowy. Wystąpienia robotnicze na naszym terenie związane były w początkowej formie z żywiołową walką chłopów i robotników. W białskim ośrodku występował specyficzny typ robotnika fabrycznego. Do fabryk, podobnie jak i w całej Galicji, przybywali robotnicy ze wsi. Pracując w przemyśle, nie zrywali kontaktu ze swym dawnym środowiskiem wiejskim. Na wsi posiadali karłowate gospodarstwa, uprawiali ziemię, kobiety pracowały przeważnie na polu, mężczyźni dorabiali na utrzymanie rodziny pracą w fabrykach. Utrzymywali stały kontakt z rodziną, dojeżdżali do swoich domów codziennie lub też raz w tygodniu. Tego typu stosunki charakterystyczne były dla bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego — miesz-

1 TRADYCJA / 1-SZOMAJOWYCH

Pierwszy strajk

kała tu najbardziej spauperyzowana ludność wiejska.

Około 1890 roku ilość robotników fabrycznych osiągnęła w Białej i w Bielsku 8 tysięcy. Przemysł hutniczy powstał w ostrej walce z zacofanym rzemiosłem. Zanim doszedł do wielkiego rozkwitu musiał on różnymi metodami wyprzeć chałupnicze sposoby produkcji.

Brak dobrej ziemi rolnej i innych źródeł zarobkowania zmusiły miejscową ludność do podejmowania pracy w fabrykach.

W drugiej połowie XIX wieku okoliczna ludność wiejska zaczyna się coraz bardziej koncentrować w samym mieście. Zamieszkując w mieście, straciła dodatkowe źródło utrzymania, jakie stanowiła do tej pory praca na roli. Bielski robotnik stał się robotnikiem fabrycznym w całym tego słowa znaczeniu. Źródłem jego utrzymania była teraz już tylko praca w przemyśle. W mieście rosły bogactwa obcego kapitału kosztem złe wynagrodzonego robotnika polskiego.

Robotnicy poczęli się organizować i wspólnie występować przeciwko wyzyskowi.

Bezpośrednią przyczyną strajku robotników białskich w 1872 r. stały się skandalicznie niskie płace. Bunt objął cały okręg bielsko-bialski. Podczas trwania strajku robotnicy domagali się ludzkich warunków życia i pracy. Strajk miał miejsce 6 i 7 maja 1872 r., a bezpośrednią jego przyczyną, jak relacjonują akta starostw i policji, było odrzucenie minimalnych stawek zarobkowych, zaproponowanych przez 15-osobową komisję związku zawodowego.

no oddział wojskowy. W wyniku walki włóknarzy z wojskiem padło dwu zabitych i kilku rannych. Strajk zakończył się pełnym sukcesem robotników. Od 1 stycznia 1873 r. został ustanowiony sąd przemysłowy dla spraw robotniczych (odpowiadał on przedwojennym sądom pracy). Dzięki energicznej postawie strajkujących robotników, kapitaliści musieli ustąpić. Robotnicy otrzymali odpowiedni cennik, który gwarantował im minimum zarobków. W niedługim czasie klasa robotnicza na nowo wystąpiła do walki.

Do wystąpień robotników bielsko-bialskich dochodziło najczęściej z okazji święta 1 Maja, które miało na terenie Białej długotrwałą tradycję. Jednocześnie ono ruch robotniczy i przekształcało go w zorganizowaną siłę. Pierwsze obchody święta 1 Maja odbyły się w Polsce w 1890 r. W tym roku nastąpił również obchód 1-majowy w Białej. Obchody te odbyły się głośnym echem w Galicji, kraju zacofanym politycznie i gospodarczo.

Opracował: RYSZARD MIŁOSZEWSKI

informatory święteczny

KOMUNIKACJA

PKS - 13 kwietnia (sobota) - komunikacja według rozkładu jazdy jak w dni robocze.

14 kwietnia (niedziela) - komunikacja według rozkładu jazdy jak w dni świąteczne z tym, że odwołuje się kursy autobusów na liniach:

Bielsko-Biała - Pilszowice - Włanów.
Bielsko-Biała - Czechowice - Silesia.
Bielsko-Biała - Bystra Górna.
Stara Wieś - Czechowice - Silesia.

15 kwietnia (poniedziałek) - komunikacja według rozkładu jazdy jak w dni świąteczne.

MPK

TRAMWAJE - 14 kwietnia linia nr 1 - kursują od godz. 7.00 do 22.40 co 30 minut (ostatni tramwaj z dworca kolejowego godz. 22.40, a z Parku Ludowego o godz. 22.30). Linia nr 2 - tramwaje kursują od godz. 8.00 do 21.00 co 30 minut. Odjazdy z Aleksandrowic do dworca kolejowego rano pierwszy 8.20 a wieczorem ostatni 21.20.

Tramwaj nocny z 13 na 14 i z 14 na 15 kwietnia nie będzie kursował.

15 kwietnia na liniach 1 i 2 tramwaje kursują jak w niedzielę i święta.

AUTOBUSY - 14 kwietnia - na liniach: Straconka, Szyndzielnia, Jaworzec Średnie - autobusy będą kursowały jak w niedzielę i święta. Na pozostałych liniach nie będą kursowały.

Na liniach miejskiej A autobusy będą kursowały co godzinę. Odjazd z Leszczyn rano o godz. 6.45 i ostatni o godz. 21.45. Odjazd z Pl. Zwycięstwa do Leszczyn rano o godz. 7.10 i ostatni o godz. 21.10 tylko do dworca kolejowego.

15 kwietnia - autobusy kursują jak w niedzielę i święta.

HANDEL

13 kwietnia - sobota - wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe otwarte będą o 1 godzinę dłużej a sklepy dwuzmianowe - jak codziennie.

14 kwietnia - niedziela - wszystkie sklepy detaliczne oraz zakłady żywnościowe będą zamknięte. Dyżurni będą restauracje: „Podhalka”, „Bar Tempo”, „Pod Orlim”.

15 kwietnia - poniedziałek - wszystkie punkty sprzedaży detalicznej oraz zakłady gastronomiczne czynne będą jak w każdą niedzielę.

Kioski „Ruch” 14 kwietnia czynne będą od godz. 7-13 przy stacji

PKP i przy dworcu MPK. Od godz. 13-21 na stacji PKP.

15 kwietnia - tak jak w każdą niedzielę.

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

13 i 14 kwietnia - teatr nieczynny. 15 kwietnia - godz. 19.00 - „Don Juan Tenorio” - ostatnie przedstawienie. 16 kwietnia - przedstawienie zamknięte. 17 kwietnia - godz. 19.00 - premiera sztuki „Przed maturą”. 18 i 19 kwietnia - godz. 19.00 - „Przed maturą”. 20 kwietnia - godz. 15.00 i 19.30 - przedstawienia zamknięte. 21 kwietnia - godz. 19.00 - „Przed maturą”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „BANIALUKA”

15 kwietnia - godz. 17.00 - „Trze wiczki Carycy”.

KINA

APOLLO - od 13 do 18 kwietnia - „Jak zdobyć meza” (panoramyczny barwny film produkcji amerykańskiej - dozwolony od 12 lat). Od 19 do 23 kwietnia - „Na białym szlaku” (produkcja polskiej - dozwolony od 12 lat).

Początek seansów godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

WANDA - remont.

RIALTO - 13 kwietnia - I seans - „Sam na oceanie” (produkcja radzieckiej - dozwolony od 12 lat). II i III seansy - „Szlachetco zobowiązuje” (produkcja angielskiej - dozwolony od 18 lat).

Początek seansów godz. 15.00, 17.15 i 19.30.

Od 14 do 18 kwietnia - „Przygoda” (produkcja francusko-włoskiej - dozwolony od 18 lat).

Początek seansów godz. 15.00, 17.15 i 19.30.

Od 19 do 21 kwietnia - „Troje i las” (panoramyczny film produkcji polskiej - dozwolony od 16 lat).

Początek seansów - godz. 15.00, 17.15 i 19.30, w niedzielę i święta poranek o godz. 11.00.

KROKUS - od 13 do 16 kwietnia - „Piękna młynarka” (produkcja włoskiej - dozwolony od 16 lat). Od 17 do 18 kwietnia - „Dziwczyną z dobrego domu” (produkcja polskiej - dozwolony od 16 lat). Od 19 do 21 kwietnia - „Nocny gość” (produkcja czeskiej - dozwolony od 14 lat - panorama).

Początek seansów w dni powszednie godz. 17.00 i 19.30 w niedzielę i święta godz. 15.00, 17.15 i 19.30, poranek godz. 11.00 (bałki).

NOCNE DYŻURY APTEK

Od 13 do 20 kwietnia - dyżur pełni apteka nr 46 - Wzgórze 16 i apteka nr 214 - ul. Broniewskiego 21.

Recital fortepianowy KRYSZTYNY HUSSAR

Do najlepszych uczniów prof. Skarbowskiej z bielskiego Liceum Muzycznego należy niewątpliwie Krystyna Hussar, która ostatnio wystąpiła z koncertem 8 kwietnia.

W pierwszej części swego recitalu zagrała młoda pianistka Preludium Bacha, Sonatę Scarlattiego i Sonatę A-dur Beethovena. Utwory zagrane były bezbłędnie, technicznie i interpretacyjnie. Dopiero w drugiej części recitalu okazał się w całej pełni prawdziwy talent Krystyny Hussar.

Intermezzo Brahmsa było zagrane bez zarzutu, ale w wykonaniu utworów Chopina odczuwaliśmy całą wartość tej młodej pianistki. Poloneza Es-moll zagrała naprawdę z serca - był w nim i właściwy temperament i uczucie, jednym słowem był to prawdziwy Chopin.

Interesujące było również wykonanie Etiudy koncertowej Liszta i Preludium Debussiego. Ostatni utwór o charakterze zupełnie współczesnym była to Toccata Kisielewskiego. Pianistka zagrała go w odpowiednim stylu i charakterze, pokonując bardzo udanie zawarte w tej kompozycji trudności. L. B.

OŚWIĘCZENIA DROBNE

ZA WYLECZENIE i troskliwą opiekę lekarską w Szpitalu nr 1 w Bielsku, serdeczne podziękowanie dr Fryderykowi Adamowi Mazanowskiemu i dr Barbarze Cwynar, składowa tę drogą pacjentki Włóknarstwo Kazimierz - Bielsko-Biała, Korczaka 39, Rosner Józef - Kamienica, Skowron Jan - Głowackiego 6. (170g)

KATOWICE, Wita Stwosza 9/2 komfortowe dwa pokoje, łazienka, przedpokój, centralne ogrzewanie, gaz, duży metraż zamieszkania, kuchnię w Bielsku równorzędne. (170g)

PARCELE budowlane, w Kamienicy blisko tramwaju, ładnie położone - 10-arowe - sprzedam. Lipski, Kamienica, Droga Folwarczna 84. (156g)

SPRZEDAM sześć owiec Merynów. Kupię plewę zbożową. Wiadomość: Rekosiwicz, Komorowice przy stacji. (171g)

WILCZURKI młode, piękne odstąpię. Biela-Lipnik, Dzierżyńskiego 154, Paździora. (177g)

Bielskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „LENKO”

w Bielsku-Białej
UNIEWAŻNIAJĄ

ZAGUBIONE DOKUMENTY I KARTĘ REJESTRACYJNĄ SAMOCHODU CIEŻAROWEGO „FORD”

nr rej. SA - 1233, rok prod. 1945, marka - Typ 2G8T, nr podwozia 1200931 przeznaczonego do złomowania w roku 1963. 85kr

U PROGU WIOSNY - W „A” KLASIE

Przed tygodniem pisaliśmy o piłkarzach III ligi. „Ze zbyt dużą dawką pesymizmu” - jak to określili działacze naszych klubów. Dziś możemy jedynie dobrać jeszcze większą dawkę rozczarowania, gdyż nic się nie zmieniło: BKS przegrał u siebie z Walką Makoszy 1:2 a drużyna z Leszczyn uległa w Radlinie Górnikowi aż 0:4. Innymi słowy: do zobaczenia w przyszłym sezonie w A-klasie!

Zimowe ostatki

Slalom - gigant na Skrzycznem

Jednym z końcowych „akordów” sezonu narciarskiego był slalom-gigant zorganizowany w ub. niedzielę przez KS Włóknarz na stokach Skrzycznem. W grupie A dziewcząt zwyciężyła Ewa Gawor (MKS), a wśród chłopców najlepszy był również reprezentant MKS - Wojciech Dudek. W grupie B zwyciężył Henryk Matejko (MKS) i Bolesław Laszczak (LZS Szczyrk), a w grupie C chłopcy wygrali Maciej Kepski z Włóknarza.

Wśród seniorów najlepszą była Kr. Jarecka a wśród seniorów Bronisław Migdał - oboje z Włóknarza.

A która drużyna będzie reprezentowała Bielsko - Białą w III lidze? Na podstawie wyników rozegranych w ub. niedzielę spotkań A-klasowych trudno stawiać jakiegokolwiek prognozy. W tabeli po 14 meczach prowadzi bielski Beskid, który pokonał słabiutką Iskłę z Pszczyny 6:1 (6:0). Tuż za Beskidem znajduje się Stal Cieszyń, 18 punktów po wygranej z Elektrostalą w Czechowicach 2:1 (1:1). Czechowicka Walcownia mająca również 18 punktów uległa Włóknarzowi 0:1 (0:1). A oto pozostałe wyniki niedzielnych spotkań. Górnik wygrał z rezerwą BKS 3:0 (1:0). BBTS pokonał w Cieszynie zespół Piasta 2:0 (1:0). Cukrownik uległ Kuźni U-

stron 0:1 (0:0), a skoczowski Beskid LZS Bojszowy zajmuje czwarte miejsce. Górnik - piąte Elektrostal - szóste, BBTS - ósme, Włóknarz - dziesiąte, a rezerwa BKS - przedostatnie trzynaste miejsce w tabeli.

Tak więc początek rozgrywek wiosennej rundy wskazuje na niezłą formę piłkarzy Beskidu, Górnik i BBTS, które jak informowali w jesieni - generalnie odmłodziło drużynę. Gorzej niż się należało spodziewać wystartowały czechowickie drużyny RKS Walcownia i Elektrostal. Ale mamy nadzieję, że piłkarze tych klubów nie zawiodą swoich sympatyków. (ZI)

SPÓŁDZIELNIA PRACY
WYTWÓRNIA ŁAŃCUCHÓW
w Bielsku-Białej, ul. Komorowicka 35
tel. nr 52-18

CFERUJE
DO SPRZEDAŻY
ZE SWOICH ZAPASÓW
800 kg
BLASZEK DO BUTÓW

Zamówienia kierować na adres

spółdzielni. 83kr

BIELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
W BIELSKU-BIAŁEJ, ul. Sempołowskiej 19
telefon 50-88

ogłaszają przetarg

na wykonanie niżej wymienionych urządzeń w 1963 r.

- wykonanie wentylacji pyłowej w Zakładzie Galanterii Drzewnej w Bielsku-Białej, ul. Broniewskiego nr 6
- wykonanie wentylacji pyłowej w Zakładach Przetw. Tworzyw Sztucznych w Bielsku-Białej, ul. Inwalidów nr 6.
- Wykonanie c.o. w Zakładzie Produkcyjno Usługowym w Bielsku-Białej, ul. Sempołowskiej 46
- Wykonanie remontu dachów i rynien w 12 zakładach produkcyjnych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg” składać należy w sekretariacie Przedsiębiorstwa w terminie do dnia 30. kwietnia 1963 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 5. 5. t roku o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie wybór oferenta.

Bliższych informacji udziela gł. mechanik przedsiębiorstwa tel. 55-44 w godz. od 7 do 15. 89kr

FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH „A P E N A”

W BIELSKU-BIAŁEJ, ul. Partyzantów 61.

zatrudni natychmiast

- ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH
- FREZERÓW NARZĘDZIOWYCH

Wymagane ukończenie szkoły zawodowej i przynajmniej 3-letni staż pracy w narzędziowni lub 8-letni staż pracy w zawodzie i świadectwo czeladnicze.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr. 74kr

SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA „OGRODNIK”

W BIELSKU - BIAŁEJ, przy pl. Ks. Ściegiennego 1

pro w a d z i

SPRZEDAŻ DRZEWEK OWOCOWYCH

odmian dostosowanych do miejscowych warunków klimatyczno-glebowych, oraz prowadzi sprzedaż rzewów do przeszczepień jabłoni takich odmian jak: Bancroft, Wealthy, Jonathan, Boskoop. 88kr

Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” - Katowice, ul. Mickiewicza 9. Tytuł pisma: „KRONIKA BISKIDZKA”. Redaguje zespół. Adres Redakcji: Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 10, tel. 58-78. Nie zamówionych rękopisów i innych materiałów prasowych Redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i Poczty. NAKŁAD: 18.977 egz. D-6

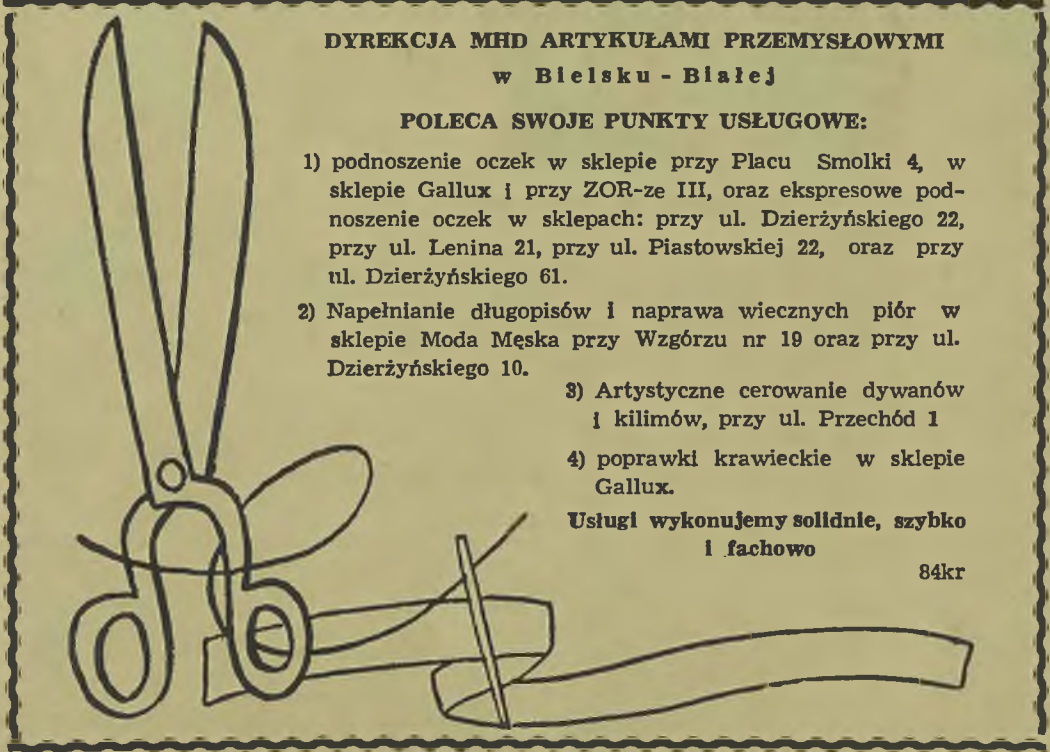
DYREKCJA MHD ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI
w Bielsku - Białej

POLECA SVOJE PUNKTY USŁUGOWE:

- podnoszenie ociek w sklepie przy Placu Smolki 4, w sklepie Gallux i przy ZOR-ze III, oraz ekspresowe podnoszenie ociek w sklepach: przy ul. Dzierżyńskiego 22, przy ul. Lenina 21, przy ul. Piastowskiej 22, oraz przy ul. Dzierżyńskiego 61.
- Napełnianie długopisów i naprawa wiecznych piór w sklepie Moda Męska przy Wzgórzu nr 19 oraz przy ul. Dzierżyńskiego 10.
- Artystyczne cerowanie dywanów i kilimów, przy ul. Przechód 1
- poprawki krawieckie w sklepie Gallux.

Usługi wykonujemy solidnie, szybko i fachowo

84kr



SKLEP BRANŻOWY „POLSKI LEN” W BIELSKU-BIAŁEJ ul. Barlickiego 2

POLECA

SZEROKI ASORTYMENT TKANIN LNIANYCH

produkowanych przez zakłady branży lniarskiej w Polsce

Wielki wybór: tkanin dekoracyjnych obrusów drukowanych ręczników ścierek i makatek

Do nabycia również:

tkaniny pościelowe sztywniki krawieckie i inne wyroby lniane.

kr 87

POLSKI
LEN



ŚLĄSKA WIOSNA TEATRALNA

SPEŁNIONE NADZIEJE

Przez kilka dni miłośnicy teatru, tego z prawdziwego zdarzenia i tego, do którego nie wkładamy wizytówek ubrań, lecz siadamy wygodnie u siebie w fotelu, mieli możliwość oglądać w ramach Śląskiej Wiosny Teatralnej sześć sztuk prezentowanych przez zespoły teatrów śląskich z Częstochowy, Zabrze, Sosnowca, Bielska, Katowic i Opola.

Wielką to była uczta duchowa i ciekawa ze wszechmiar eksperyment. Wiadomo bowiem że w dobie umasowienia telewizji, maleje frekwencja w kinach, teatrach choć tylko przejściowo. „Młodzi” telewizyjni (w sensie krótkiego okresu posiadania telewizora), nie wybierają programu, lecz oglądają go „jak leci”. Później dopiero przychodzi „grymaszenie”, oglądanie ulubionych pozycji, smakowanie w programach typu rozrywkowego, teatralnego czy nawet filmowego. Wtedy także najczęściej odkrywa się na nowo teatr z jego cudowną atmosferą, jakiej nie ma w pokoju przed seledynowym ekranem, piękno żywego słowa i obcowanie z aktorem, od którego dzieli jedynie niewielka odległość pomiędzy widownią a sceną. Od krywa jednak ten kto bywał w teatrze choćby tylko wyrywkowo. Widzą który z teatrem zapoznaje się właśnie poprzez telewizor, trzeba dopiero nauczyć sztuki przyjmowania tekstu, odkrywania

uroków aktorstwa i piękna przeżyć, jakie daje teatr. Taki cel między innymi przyświecał organizatorom Śląskiej Wiosny Teatralnej, którzy poprzez telewizję chcieli pokazać dorobek śląskich teatrów, upowszechnić ten rodzaj sztuki i przybliżyć ją rzeszy widzów. Cel został osiągnięty. Przedstawienia grupowały bliższych i dalszych znajomych, pobudzały do dyskusji, były żywo komentowane, choć nie wszystkie się podobały. Przeprowadziliśmy małą ankietę wśród przygodnych rozmówców, (może to konkurencja w stosunku do organizatorów imprezy, którzy przecież także liczą na wyrażenie opinii widzów w plebiscyście), i ta pozwoliła mi na stwierdzenie, że najbardziej poodbało się przedstawienie „Kanada” Jana Kurezaba, prezentowane przez zespół teatru z Częstochowy, oraz „Antygona” Anouilha w wykonaniu aktorów teatru im. St. Wyspiańskiego z Katowic.

Dlaczego właśnie te przedstawienia? Odpowiedź chyba nie będzie prosta, bo w ogóle problem odbioru każdej sztuki jest złożony i jak najbardziej indywidualny. „Kanada” ujęła widzów klimatem, traktowała przecież o sprawach bliskich każdemu człowiekowi, o dziecku wojennym, które nigdy nie znalazło miłości matki i które jej prawie nigdy nie miało. Dwie kobiety toczące spór o dziecko kierowały się różnymi pobud-

kami, ale obydwo miały swoje racje, które to dzieliły widzów na obozy „za” i „przeciw”. Były dyskusje po przedstawieniu a to już dużo, bardzo dużo.

„Antygona” — utwór napisany przez świętego pisarza francuskiego zdobył rozgłos na całym świecie. To było przedstawienie i przeżycie wielkiej wagi. Piękne dialogi, myśli tak cudownie skonstruowane, dramatyczna akcja i ten wieczny żywy problem o człowieku, który w każdej sytuacji życiowej musi powiedzieć „tak” albo „nie” — zmuszały do rewidacji własnych postaw życiowych, ruszały coś w sumieniach. To było także wielkie osiągnięcie imprezy. Teatr katowicki dał spektakl klarowny, piękny w wyrazie, starannie wyreżyserowany i telewizyjnie dobrze ustawiony. „Świerszcz za kominem” tak chętnie i może przez to zbyt często wystawiany na scenach, razil współczesnego widza tracącym już myślką sentymentalizmem, który szczególnie w przedstawieniu Teatru Nowego z Zabrze był chwilami nie do przyjęcia.

„Ptak” J. Szanławskiego o ile dobrze wypadł jako widowisko telewizyjne w ogólnym znaczeniu, nie przypadł jednak do gustu oglądającym, już to, jak mówili, przez słaby wątek fabularny, zbyt wydułana przez autora i zapewne reżysera przedstawienia idea utworu, już to grę aktorów. Sprawdzają się opinie jaka przeważa w wielu

wypowiedziach prasy kulturalnej, że współczesny widz czy czytelnik literatury chętnie ogląda i czyta współczesne utwory i te przedkłada nad inne, pod warunkiem, że trafiają do jego wyobraźni, przekonania, są życiowo uwarunkowane i uzasadnione. Klasykiem tego stwierdzenia dowodem jest powodzenie przedstawień „Kanada” i „Antygona”.

Przedstawieniem bardzo na czasie był spektakl Teatru z Sosnowca, który wystawił „Wyzwolenie Wotana” — E. Tollera. Problem nie trudny do odszyfrowania został dzięki reżyserii uwypuklony, może nawet miejscami zbyt naturalistycznie. Interesując natomiast wypadła rola tytułowa Wotana w wykonaniu Tadeusza Kalinowskiego.

Autor „Wyzwolenia Wotana” tak mało, niestety, znany w Polsce zasługuje w pełni na większą popularność przez swój szlachetny pacyfizm jakiemu dawał wyraz w utworach i przez który musiał opuścić kraj po dojściu Hitlera do władzy. Mimo, iż od premiery minęło z górą 37 lat (wystawiono „Wyzwolenie” w roku 1926) aktualne są te problemy i dziś, szczególnie wobec odradzającego się militarysty w NRF i preparowania chwytliwej ideologii dla mas — jaką reprezentuje w utworze Wotan. Jakże mocno zabrzmiął paradoks w końcowych słowach sztuki: „Europa nie może zginąć dopóki żyją Wotanowie. A tych, niestety i dziś nie brakuje.”

Śląska Wiosna Teatralna przybliżyła do widza w znacznym stopniu twórczość teatrów śląskich i aktorów. Srodowno kulturalne Śląska dawało i daje nadal wyraz swemu uznaniu dla ludzi teatru. Nie kto inny przecież jak telewizja katowicka zapoczątkowała ciekawy cykl spotkań z aktorem, który znalazł gorących zwolenników w całej Polsce, a obecna impreza była kontynuacją i poszerzeniem znajomości spraw teatru.

Dobrze się stało, że mieliśmy przegląd twórczości wielu autorów, że obok klasycznej ekspozycji widzieliśmy groteskę, z problemowym spektaklem szedł w konkurencję zart czy, jak w przypadku przedstawienia opolskiego, obrazek ludowy. Można by a nawet trzeba podyskutować czy akurat ten zestaw był najszybszym i jedynie reprezentatywnym dla zespołów. Z nowych doświadczeń należałoby wyciągnąć wnioski na przyszłość, bo należy sądzić, że impreza będzie kontynuowana. Ankieta — plebiscyt zaanonsowana w imprezie odpowie chyba organizatorom najbardziej, jakie sztuki podobają się najbardziej i czego współczesny widz szuka nie tylko w teatrze lecz w telewizji. Impreza była przecież także wielką próbą sprawności reżyserów telewizyjnych i kamerzystów, lekcją poglądową dla zespołów i realizatorów programów telewizyjnych.

Maria Troszk-Rótycka



Jan Hilary Pieleśzak przepadał za świętami wielkanocnymi. Był do głębi swych trzewi tradycjonalistą, lubił więc napchać je do wypęku szyneczka, jajami na twardo, makowcami i różnymi smakołykami, nie wyłączając płynów. Czuł się wtedy bogaty wewnętrznie, wrażliwy na piękno przyrody, uroki budzącej się wiosny, śpiew ptasząt i tym podobne rzewne rzeczy.

Święta dawały o sobie znać już na pół miesiąca przed swą datą. Pojawiał się ten temat zwłaszcza w rozmowach z żoną i miał wydzwięk finansowy — nielato było ustalić wysokość planowanego deficytu. Poza tym szewc oświadczał, że buty naprawi dopiero po świętach, podobnie mówiono w palni chemicznej o wiosennym płaszczu a w wielu sklepach — o towarach. Gdy jednak pan Hilary spojrział na piękne napisy w sklepowych wystawach: „Zyczymy Wesołych Świąt”, z miejsca wracała mu zwykła pogoda ducha i czuł się tak, jakby go ktoś na sto koni wsadził i na dodatek dał 5 deko rodzynków.

Na tydzień przed świętami rozpoczynało się w mieszkaniu tradycyjne sprzątanie. Niektórzy mówili, że to piekło w domu, na co pan Hilary uśmiechnął się z pobłażliwą wyższością. Żona dożyłotnio wykluczyła go z rodzinnej brzołady prac domowych, odkał przed kilku laty, przyodkurzaniu elektroluksem, zamiast kanapy przewrócił przez preczenie kredens z porcelaną. Ponieważ jednak w mężczyźnie nigdy nie należy zabijać ambicji, Pieleśzakowa pozwalała małżonkowi trzeć chrzan do wędlin. Jej zdaniem — zawsze był do chrzanu.

W tym roku, jak zwykle, w pierwszy dzień świąt trzeba było nieco odetchnąć po katorżym wysiłku przedświątecznym. W programie było więc jedzenie i spanie oraz kąpiel i jedzenie. Dzieci wygłupiały się przy telewizorze. Pieleśzak oddawał się bez reszty konsumpcji i trawieniu, nie chcąc tych czynności zamęcać czymkolwiek. Tylko

wieczorem, gdy po dzienniku telewizyjnym Jacek — sąsiad odezwał się: o jeju! — pan Hilary pośpieszył do ekranu. Tej audycji nie potrafił się wyrzec. Podzuconym pierwszego dnia było mycie góry naczyń.

Drugie święto zaczęło się od śmigusa. Pieleśzak cieszył się jak dziecko na tę chwilę, kupił sobie nawet wodny pistolet. Niestety, kran w łazience prychnął powietrzem — znowu nawalił wodociąg. Synek Grzesio poradził sobie jednak i sprawił dyngus mamie i siostrzyczce. Okazało się, że napelniał swą śmigusówkę octem. Mama zrobiła awanturę, bo omdulacja pachniała jej teraz niczym fładra w marynacie, a do przyprawy sałatki nie została ani kropla octu.

Po świątecznym spacerku, na którym śpiewały piaszka, a przejeżdżające auto ochłastało od stóp do głów Pieleśzakową w nowym płaszczu, rozdanka wróciła do domu w nastrój ciut — ciut cmentarnym. Na szczęście po południu przy szli spodziewani goście. Była to jedyna okazja do pozbycia się co gorszych, niewydarzonych dzieł kulinarnych gospodyni — nie zawsze się przecież wszystko uda. Pieleśzak patrzył z głęboką satysfakcją jak Kowalscy meczą się z tłustą szynką, zakalcowatym przekładanem i pieprzonym jak sto diabłów, tatem. Myślał o szczerości ludzkiej, słuchając pochwał gości i tłumacząc im, że goście i słuchają go gorliwie wpięli w nich jedzenie. Ależ będą mieli fajową zgałę!

Niebawem zrobiło się późno. Tematy do przyjacielskiej rozmowy wyczerpano niemal całkowicie — na bliższych znajomych życiowie nie pozostała ani sucha nitka.

I właściwie już po świętach — zauważył sentencjonalnie w pewnej chwili Pieleśzak.

Goście, nie w ciemności bici, zrozumieli to właściwie. Dziekując wylewnie za małą gościnę i uspaniałe smakołyki zaczęli żegnać się z gospodarzami i wreszcie — wyszli.

— Tradycja piękna rzecz — westchnął Pieleśzak, rozpinając guzik u kołnierzyka.

KEY

Wystawa malarstwa w „Salali”

Kierownictwo Klubu Fabrycznego przy Żywieckiej Fabryce Papieru zorganizowało przy współudziale Biura Wystaw w Krakowie ciekawą wystawę malarstwa.

Wystawa wzbudzająca duże zainteresowanie wśród zwiedzających czynna będzie do 20 kwietnia. (Kow)



„Człowiek nie ma przyjaciół. Przyjaciół ma jego powodzenie”. Niedawno dziennikarze paryscy mieli okazję przekonać się o słuszności tej gorzkiej maksymy Napoleona.

W blady poranek marcowy 1963 roku biedny lażaga Pierre Herriot, „ślepy Pierre” jak go nazywano, wyszedł ze swego baraku nad Sekwaną, w którym żył od lat z górą siedemdziesiąt. Zacierał ręce od rannego chłodu i szedł przed siebie. Odbyswał swoją codzienną przechadzkę nadsekanскими bulwarami, oglądając zalazwionym okiem piękny, kamienny pejzaż stolicy świata, starego Paryża. Nazywano go ślepy, chociaż widział dobrze na jedno oko. Obok niego biegł jego jedyny towarzysz — pies Febo. W życiu Pierre nie działo się nigdy nie nadzwyczajnego. Każdy jego dzień nie podobna było stracić inaczej jak w zdaniu: Wstałem rano, położyłem się spać wieczorem. Żył się różnymi odpadkami wyrzucanymi przez kupców z magazynów spożywczych, pies zaś ogryzał kości, które tu i ówdzie wyciągał ze śmietnika. Nikt nie interesował się życiem tego cloharda, który tak często przemierzał przestrzeń wielkiego miasta. Ocierał się o różnobarwne, różnojęzyczne, hałaśliwe rzesze ludzi; nikt nie zwracał na niego uwagi.

Raptem 7 marca cały porządek dnia „ślepego Pierre” został wywrócony do góry nogami. Zaledwie wyszedł rano na codzienną włóczęgę zauważył, że wielu ludzi, u których zbierał odpadki jarzyn na podwórzach, przygląda mu się z wielką uwagą. Restaurator Pinotti pozdrowił go uprzejmie i szerokimi gestami rąk zaczął zapraszać do siebie.

— Patrzcie, kogo ja widzę! Racz pan wstać do mnie, panie Herriot. Jestem do pańskich usług.

„Ślepy Pierre” przetarł zalazwione oko, podniósł głowę, potrząsał palcami małżowiny uszu, czy go słuch nie myli i otworzył gębę ze zdumienia. Pinotti nie pozwolił mu ochłoniąć z osłupienia. Ujął starca pod ramię, wciągnął go do swego lokalu i posadził przy stole. Pies Febo zajął miejsce pod krzesłem swego pana. Pusta sala niespodziewanie za-

częła wypełniać się przygodnymi gośćmi i gapiami. Adwokat, monsieur Armand de Saindoux, łysy sympatyczny grubas, z wyszukany ukłonem przysiadł się do stolika, przy którym siedział Pierre. Z miną znudzonego światowca założył nogę na nogę i rzekł miękko, matowym głosem:

— Panowie piją się czegoś, nieprawdaż? — Nie protestujemy — odparł pan Pinotti — tymczasem proponuję cygara hawańskie. Z kolei przysunął się do stolika młody artysta malarz Potiron w towarzystwie tancerki z Folies-Bergere, madame Vermillon. Dumny ze swego talentu, z którym obnosił się jak Murzyn ze spodniami na ramieniu, traktował wszystkich z wyniosłą pogardą i zjadliwą ironią.

Kiedy stolik uginał się pod smakołykami, w kielichach pieniał się szampa na nad głowami siedzących unosiły się sine opary dymu, mistrz krawiecki Rivarole, który nie wiadomo skąd zjawiał się w restauracji, przystąpił do brania miary na garnitur dla „ślepego Pierre”.

— A więc jutro, jutro rano ubranie będzie gotowe. Lepszego nie nosi nawet sam książę de Galles — oświadczył Rivarole. Schował taśmę do kieszeni i gnąc się w ukłonach zniknął za kotarą. Herriot siedział skostniony, sztywny, nie mogąc przyjąć do słowa.

— Panowie — zabrał głos Potiron — gratuluje, życzę powodzenia temu staremu lapersdakowi, włóczędę, niedziszowi, od którego ludzie zawsze odwracali się ze wstrętem

i obrzydzeniem. Los dał mu rekompensatę za poniewierkę i nędzę całego życia. Namaluję jego portret. Będzie to moje najlepsze dzieło. Idę do swojej pracowni wy za, panowie, uprawiajcie swój nikczemny proceder. Wstał, skłonił głowę połączając siedzących gości i skierował się do wyjścia. Za nim jak cień

podążała uroczą madame Vermillon, zostawiając za sobą smugę odorujących perfum.

Szermował z tego wszystkim. Nic nie pojmował z bytowskiego. Nigdy nie jadł i nie pił nie równie doskonałego. Lzy miał w oczach, gdy pan Pinotti nalewał mu drugi kielich. Zapominał o swojej biedzie i upokorzeniach, zaczął się uśmiechać. Przypominał sobie starą piosenkę i zanucił drzącym głosem:

Au clair de la lune, mon ami Pierrot...

— Skąd u licha to się wzięło — myślał — jak to się mogło stać, żeby stary dziad, nieznany włóczęga był tak karmiony, pojęny i szanowany?

Po południu „ślepy Pierre” wytoczył się z restauracji.

— Polecam się łaskawej pamięci, panie Herriot — szeptał mu do ucha pan Pinotti, poklepując go po ramieniu.

Szedł powoli, kręcił mu się w głowie, co chwilę patrzył w smutne ślepie Febo, jak gdyby pragnął wyciągnąć z nich wyjaśnienie niezwykłego powodzenia. Ale łaskawy los nie ominął również psa. Kiedy „ślepy Pierre” zajęty był oglądaniem wystawy jakiegoś skle-

pu, nieznana wytworna pani założyła psu nowiutką obrozę, nabijaną srebrnymi gwiazdkami.

— Drobiazg — powiedziała, uśmiechając się przymilnie w stronę starca — będzie mu w tym ładnie, jutro przysię rachunek. Z kolei pies chciał odgadnąć z oczu swego pana tajemnicę niebywałego traktowania. Zamiast codziennej porcji kopniaków i przekleństw, którymi częstowali go przechodnie, głaskała go piękna pani i obdarowała bogatą obrozą.

Pierre ruszył w drogę powrotną do swego domu nad Sekwaną. Jacyś dwaj chłopcy idący przed nim rozmachiwali wielkimi kłami szpaltami gazet.

— To się nazywa mieć szczęście — mówił jeden — zwykły dziad, nieznany lażaga wygrywa na loterii milion franków.

Pierre zajął do gazety przez ramie chłopca. Rzeczywiście było tam wydrukowane dużymi literami, że jakiś starzec znad Sekwany wygrał na loterii milion franków. Zamieszczona fotografia bez podpisu bardzo przypominała wygląd „ślepego Pierre”.

Wieczorem tego samego dnia restaurator Pinotti i adwokat de Saindoux dowiedzieli się o swej pomyłce. Klepli na czym świat stoi — liczyli, że coś nieoczekiwanego przyniesie im ich kieszeni. Kłął również rozczarowany malarz i krawiec. Piękna pani, gdy dowiedziała się, że zapięła obrozę psu zwykłego dziada, dostała podobno migreny.

W kawiarniach i podczas gawęd ulicznych bawiono się tą pomyłką. Restaurator i adwokat dawali wymijające odpowiedzi na pytania dziennikarzy i że źle ukrywanym zmieszaniem usiłovali zmienić przedmiot rozmowy.

Pierre, jak zwykle, zamknął się w ciasnej izdebce swego domu nad Sekwaną, skłębego z desek. W ciemności nocy głaskał głowę swego psa. Następnego dnia czekała ich znów zwyczajna włóczęga.

Na podstawie prasy francuskiej opracował: KAZIMIERZ SPISAK

ŚWIĄTECZNY KONKURS PKO

UKŁAD I RYSUNKI ADAM JASIŃSKI

OSZCZĘDNI ŻYJĄ WESIELE



Warunki konkursu

Na świątecznej pisance widzimy 14 rysunków wraz z podpisami, przedstawiających sytuację w jakich może się znaleźć posiadacz książeczki PKO.
Rozwiązanie konkursu polega na ułożeniu hasła z liter umieszczonych w ramach przy poszczególnych rysunkach. Hasło rozpoczyna się od litery „O”. Rozwiązanie prosimy napisać na kuponie konkursowym i przelać go na adres Redakcji — „K. B”. ul. Cieszyńska 10 — z napisem na kopercie: KONKURS, najpóźniej do 20 kwietnia br. (decyduje data wstempli pocztowego).
Między uczestników konkursu, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie zostanie rozlosowanych 10 nagród (patrz strona 1).

KUPON

ROZWIĄZANIE:

IMIE I NAZWISKO:

ADRES:



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.